

PRENUMERATA

Na rok fr. 15
Na miesiąc sześć . . . fr. 8
Na miesiąc trzy fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

N° 121.

DNIA 22 LIPCA 1843 ROKU.

Wszystkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco* : à M. le Rédacteur du *Dziennik Narodowy*, rue des Marais St. Germain, 15.

POLITYKA.

O NARODOWOŚCI POLSKIEJ.

Artykuł niniejszy otrzymaliśmy od dostojnego przyjaciela naszego Hr. de Montalembert para Francyi. Jest to hołd oddany świętej sprawie Narodu Polskiego i wywiązanie się z uczuć przyjacielskich które łączy autora z niektórymi ziomkami. Głównym powodem do napisania tego artykułu którego dajemy wierny przekład, było znamienite dzieło Theinera : *Obecny stan Kościoła Katolickiego w Polsce*, mające być wkrótce ogłoszone w tłumaczeniu francuskim.

« Dzieje się dziś w Europie rzecz tak okropna, iż mało ma sobie podobnych w epokach nawet najopłakaniejszych historii świata. Postępują z zimną krwią, podczas pełnego pokoju, i pomimo ogłaszania drukiem coraz bardziej upowszechniające się, w zniszczeniu metodycznym starożytną i świetną narodowość, która powinna była zostać świętą w oczach wszystkich chrześcijańskich ludów, przez pamięć na dobrodziejstwa które na nich złała. Wyrwawszy narodowi polskiemu wszelkie jego rękojmie polityczne, cywilne i socyalne, rządca przysłany mu przez gniew Boski, usiłuje z rzadką przebiegłością, zuchwałością i powodzeniem, wykorzenić z jego łona religią katolicką. ¹

Aby dalej prowadzić to dzieło które już znacznie postąpiło, jakoteż aby dokonać zniszczenia niepodległości politycznej królestwa, ozdobionego dawniej przez papieżów przydomkiem *prawowiernego*, cesarz Rossyjski depcze traktaty najuroczystsze, zawarte nie tylko z ofiarą jego przemocy, ale nawet ze sprzymierzeńcami, z całą Europą, w roku 1768, 1773, 1815 ; i w pochodzie tryumfującym swojego systemu, nie szanuje ani ludzkości, ani litości i sprawiedliwości, ani słowa zaprzysiężonego i najgłębszych tajemnic sumienia ; słowem nie co uszlachetnia i wywyższa człowieka.

Wyobrażano sobie iż przytłumiwszy powstanie polskie w r. 1831, car zatrzyma się przez uszanowanie przed prawami religii. Podobało się zrobić różnicę, potępioną zkadinał przez historią dziesięciu wieków, pomiędzy bytem Polski jako narodu niepodległego, i bezpieczeństwem katolicyzmu na wschodzie Europy. Znalazł się nawet we Francyi szczególniejszy gatunek katolików, szczęściem codziennie zmniejszających się, którzy wciągnięci przez swe polityczne sympaty, położyli w Rosyi nadzieję odrodzenia

się religijnego i towarzyskiego nowoczesnego świata. Cesarz Mikołaj podjął się zadać kłamstwo jak najzupełniej tym rozroźnieniom płochym, tym nadziejom występny.

Przeciwnie, widziano boleśnie pełniącą się przepowiednię wielkiego Papieża Klemensa XIII, który wśród wyrażen najserdeczniejszych dla swojej najukochańszej *Rzeczypospolitej Polskiej*, ¹ i błogosławiąc z miłością ten *Naród prawowierny, tak świetny swoją wiarą* ², oświadczył w roku 1767, że *całość i bezpieczeństwo religii katolickiej były połączone z utrzymaniem stanu politycznego Polski* ³ ; i sam nie mając wojska do posłania w pomoc tej wolnej i prawowiernej *Rzeczypospolitej* ⁴, upominał jednocześnie cesarza Niemieckiego, królów Hiszpanii i Francyi aby bronili swoich braci katolików w Polsce, którzy walczyli za chwałę Chrystusa Pana. ⁵

Nie była to więc tylko Europa zachodnia ze swoją oświatą i wolnością, był to jeszcze Kościół który znajdował w bycie Polski tamę nie mogącą się niczem zastąpić, przeciw podbojom barbarzyństwa i błędu. Naród ten bohaterki który dwa razy ocalił chrześcijaństwo kosztem krwi własnej, naprzód w wiekach średnich przeciw Tatarom, później w 1683 pod murami Wiednia przeciw Turkom ; naród ten został oddany na ofiarę trzem wielkim państwom północy, po licznych zbrodniach któreby zasługiwały, przed wszystkimi innemi, na potępienie u ludzi, gdyby Bóg nie dozwolił, prawie jednocześnie, aby *Rzeczypospolita Francuzka* przez zbrodnie jeszcze okropniejsze, otrzymała niejako *monopolium* tworgi i obrzydzenia świata.

Upadł więc ten naród istotnie *prawowierny i religijny*, a jego upadek nie został jeszcze pomszczony, ani nawet zrozumiany ; naród którego całe życie mogło się zebrać w tém wspaniałem wyrażeniu jednego z jego wodzów : « Ja.... który kocham wolność więcej niż wszelkie dobra tego świata, i który kocham wiarę katolicką bardziej jeszcze niż wolność. ⁶ »

Zaczęto od wydarcia mu wolności, a teraz usiłują wykorzenić wiarę katolicką z jego łona, i czynią to z gorliwością którą pomyślność zdaje się usprawiedliwiać. Zgwałcenie praw katolicyzmu pod pozorem opiekowania się schyzmatykami, było jak się to okazuje w dziele P. Theinera, pierwszym pretextem przywłaszczenia

(1) Nie trzeba zapominać, że kiedy jest mowa o katolikach w Rosyi, ściera się to jedynie do Polaków. Znajdują się także w niektórych większych miastach cesarstwa Rossyjskiego drobne kolonie katolickie, utworzone przez kupców, Włochów lub Francuzów którzy tam osiedli dla prowadzenia handlu. Zdarzają się również nieliczne nawracania się do katolicyzmu wśród szlachy rossyjskiej, lecz te dwie kategorie katolików które nie czynią 20,000 głów, nie wystarczają do ukonstytuowania tego co się nazywa kościołem katolickim w Rosyi. Ścisłe mówiąc, nie ma katolików rossyjskich ; nie ma w Rosyi innych katolików jak Polacy ; i jest ich przynajmniej 8 milionów. Oto co trzeba wiedzieć, a co jednak brzmienie kilku aktów dyplomatycznych dołączonych do dzieła P. Theinera, zdaje się podawać w zapomnienie.

(1) *Florentissimi regni nobisque carissimi..... Inclita Polonorum orthodoxa natio... carissima nostra Polonorum respublica.* Breve do króla Stanisława i do arcybiskupa Gnieźnieńskiego, 18 kwietnia 1767.

(2) *Orthodoxa Polonorum genti ob egregiam religionem et fidem gloriosissimam et inclitam, intimo nostri cordis affectu apostolicam benedictionem peremeriter impertimur.* Breve 18 kwiet. 1767.

(3) *Dolemus maxime in tantum adduci periculum POLONICI REGNI STATUM ET FORMAM, CUM QUAE IPSIUS CATHOLICAE RELIGIONIS INCOLUMITAS CONJUNCTA EST ET INTEGRITAS.* Ibidem.

(4) *Cum nulla nobis sit militia illius gentis adjuvanda copia... libera et orthodoxa respublica.* Breve 30 kwiet. 1767 do Cesarza Józefa II.

(5) *Ad sublevandos tuos in Christo fratres pro gloria dimicantes ejusdem Christi Domini Jesu.* Breve 29 kwiet. 1767 do króla Hiszpańskiego Karola III. Wszystkie te Breve znajdują się całkowicie pomiędzy dokumentami dzieła P. Theinera, pod numerami XVI, XVII, XVIII, i XIX.

(6) Manifest Hr. Karola Chreptowicza, marszałka konfederacji Barskiej, 16 kwietnia 1768. Cały ten dokument znajduje się w dziele P. Theinera.

czenia rossyjskiego : odwołanie ostateczne tych praw pod pozorem wmieszania się elementu religijnego w ostatniem powstaniu, przyłoży pieczęć do największej niegodziwości w historii współczesnej. Trzy miliony dusz skradzionych Kościołowi jednem pociągnięciem pióra, w świeżo odegranej komedii powrotu greko-unitów na łono schizmy samowładczej, zwiastuje destrukcyjnie pozostałym katolikom w Polsce los który ich czeka, i który podług wszelkiego prawdopodobieństwa ludzkiego musi ich dotknąć. « Otoż dobrze rzecz poszła co do Unitów » miała powiedzieć J. C. M. « teraz przystąpmy do wyznawców łacińskich. »

Na tém większą boleść, rzeczy te się dzieją wśród obojętności lub niewiadomości powszechniej. Połowa Europy, ta która rządzi dyplomacją monarchiczną, nie naruszyła najmniejszemu upomnieniem się uszanowania służebniczego, dla absolutyzmu moskiewskiego. Druga połowa pod panowaniem namiętności demokratycznych, milczy także jeśli nie pokłaskuje, ¹ w obec czynów, któremi najpotężniejszy z despotów nowoczesnych, wyraża swe instynktowe współczucie dla teorii rewolucyjnych, w tém co mają nieprzyjaznego dla Kościoła. Tu jak gdzieindziej, jak wszędzie, objawiła się ścisła jedność, logiczna i powszechna, pomiędzy dwiema siłami antysocyalnemi, tyranii popularnej i tyranii monarchicznej, które ściśle mówiąc są dwoma kształtami zaledwie różnemi, zwycięskiego buntu dumy ludzkiej przeciw prawdzie i sprawiedliwości.

Ach ! jeśliby dawniej, w tych właśnie wiekach które poprzednicy i historyografowie tych dwóch tyranii nazwali ciemnymi i barbarzyńskimi, jakikolwiek mocarz targnął się tym sposobem na sumienie i na godność ludzką, całe chrześcijaństwo zbrojnieby powstało dla ocalenia swych braci i skarcenia ciemiężcy. Jesteśmy dziś roztrośniejsi i spokojniejsi. Towarzystwo gdzie panuje postęp, przemysł i światło nowoczesne, nie rusza się z miejsca dla tak małego powodu. Zapewne że gdyby jaki polityk podróżujący, lub nawet jaki aktor znany ze swojego imienia, jedna z tych baletniczek np. które od czasu do czasu ukazują się na brzegach Newy ze swojemi wdziękami, została porwana i wrzuciona do nieznanomiej forticy, jak to się stało z biskupem Podlaskim, widzielibyśmy liczne dzienniki które wśród nas dystyllują wody rzeki postępu socyalnego, wyścigające się w oburzeniu, opisujące z największą troskliwością wszystkie szczegóły takiego napadu, i skojarzone dla uznania, Rosyji jak powiadają, *niegodną cywilizacji*. Ale idzie tu tylko o kapłanów, mnichów, kościoły, sumienie, modlitwę, wiarę przodków, Boga ! Zaiste, Europa oświecona zanadto jest mądra, aby się poruszać miała dla takiego powodu. Ani jeden dziennik na stu nie będzie o tém mówił swoim czytelnikom, ani jedno państwo, *ani jedno*, nie oświadczy swojego oburzenia, ni strapienia. Czyż nie potrzeba aby handel odbywał spokojnie swoje ekspedycje na morze Czarne i Bałtyckie ? Nie byłoby to przykro, gdyby grona dyplomatyczne królestw konstytucyjnych i innych, uczuły próżnią którąby zrzuciła nieobecność pełnomocników rossyjskich ? i cóż byłoby dziwnego, kiedy widzimy jedyną z dawnych monarchii katolickich pozostałych, rządzoną przez synowców Rudolfa Habsburga, ocaloną przez Sobieskiego, i szczącą się jeszcze tytułem *Apostołskiej*, Austrią jednem słowem, posyłającą jednego ze swych arcyksiążąt, dla ozdobienia swą obecnością świetność małżeńską najzaciętszego nieprzyjaciela Kościoła !

A zatem, niechże będzie wiadomo, że jeżeli Kościół upadnie w Rosyji i Polsce, będzie to mniej w skutek razów polityki

moskiewskiej, jak raczyć z powodu obojętności i zdrady zachodu katolickiego.

My co kreśliłyśmy dorywczo te kilka wierszy, nie mamy ani posłannictwa, ani siły dla obrony wiary i sprawiedliwości zgwałconych niegodnie w Polsce ; w innych czasach, nasi ojcowie byłiby zmuszeni dopomódz jej z bronią w rękę ; my zaś uważalibyśmy się jako wyzuci z ich wiary i z ich starożytnego honoru, gdybyśmy zaniedbali najmniejszą sposobność która się przedstawia dla nieudolności naszej, służenia tak wielkiej niedoli.

(d. c. p.)

Hr. DE MONTALEMBERT.

O NIEWYTRWAŁOŚCI U POLAKÓW.

(Artykuł pierwszy.)

Przykro to mówić o narodowych wadach, boleśnie dla serca obywatela śledzić i odkrywać rany toczące społeczne ciało jego narodu — ale takie jest powołanie publicysty. Dziennik Narodowy, który przez swój program włożył na się sumienny obowiązek mówić prawdę, chwalić co jest godne pochwały, ganić i ściagać wszelką zdrożność, czy ta pochodzi od całego narodu, od jego części lub nawet pojedynczych osób, zamierza pokrótce tu przejrzeć, jak Polacy umieją wytrwać w powodzeniu albo w nie-szczęściu. Są wśród nas pisarze i pisma, a nawet całe stronnictwa, które z największą surowością potępiając jedną część narodu, sypią pochlebstwa, niosą uwielbienia dla drugiej ; system ten uważamy za niesprawiedliwy, nierozsądny i zgubny. Aby Polska wybiła się na niepodległość, potrzebuje wszystkich swoich sił : żadna wyłącznie klasa niepotrafi jej zbawić. Każda z tych klas posiada cnoty i wady prawie jej właściwe ; prawdziwa polityka zależy na tem, aby karcąc wady, zapobiegając błędowi, umieć obrócić na korzyść Ojczyzny cnoty całego narodu. Nikt nie przeczy że jak złe tak dobre idzie z góry, tego jest świadkiem historia ; ale też każdy nim wyrzecz wyraz potępienia dla postępowania starszej braci, powinien zważać na pojęcia wieku w którym się jaki czyn dokonywał, jak również na chęci działających. Jednakże, są w naszej historii czyny dokonane przez rządzącą część narodu, których żadna okoliczność usprawiedliwić niepotrafi ; są także przywary trapiące cały naród, słabości godne potępienia, a z tych liczby jest brak wytrwałości, jedna z głównych przyczyn upadku Polski.

Stałość jak i niestałość są indywidualne osobom i narodom. Widzimy jednych zrażających się najmniejszymi przeciwnościami ; są nawet tacy co wśród powodzenia zmieniają cel ku któremu dążyli z razu z największym zapalem, i to bez dotykanych przyczyn. Kiedy przeciwnie insi, obrawszy raz cel ich życia, idą ku niemu wytkniętą przez rozum lub wiarę linią, wśród przeszkód i nie powodzeń ; kilkakrotnie spychani z drogi w ich upartym pochodzie przez ludzi i okoliczności, zawsze na nią wracają i najczęściej widzą swe zamiary uwieńczone pomyślnym skutkiem. Zależeli to od charakteru czy od przeznaczenia osób, rozbiierać nie będziemy, wskazujemy pewność.

Toż się dzieje i z narodami ; dośw w historii starożytnej postawić Rzymian obok Greków. Pierwsi szli ku ujarzmieniu znanego im świata przez cnoty i przez zbrodnie ; zamiary ich i polityka w tym względzie były zawsze jedne — i osiągnęli panowanie nad światem. Drugi, chociaż waleczni jak Rzymianie, ale leccy i zmienni, całe swe siły wyczerpali ku wzajemnemu niszczeniu się — i padli ofiarą jednostajności widoków i wytrwałości Rzymian. Jakkolwiek historia obu tych narodów jest świetna i ucząca,

(1) Kilka dzienników miannujących się liberalnemi we Francji, Belgii i Hiszpanii, usprawiedliwiło i potwierdziło środki przedsięwzięte przez cesarza Mikołaja przeciw kościołowi, łupieżtwo klasztorów, i t. p.

rzymska przedstawia więcej interesu dla polityka, może więcej służyć za przykład, albowiem oko tu dostrzega szczytu tylo-wiecznej budowy, wznoszonej z cierpliwością i znojem; gdy tym czasem życie Greków jako narodu zdawało się być bez celu. Lubisz ich widzieć żywych, dowcipnych i ucywilizowanych, bawiących się na igrzyskach olimpijskich albo achajskich, uwielbiasz i podziwiasz ich bohaterów, zgłębiasz ich filozofów, uczysz się na pamięć utworów ich poetów, unosisz się nad doskonałością ich sztuk pięknych, ale zawsze umysł twój zapytuje się z niespokojnością: co z nimi będzie i dokąd oni dążą tym krokiem?

Podobne przykłady napotkać można w historii nowożytniej. Myliłby się jednak ktoby mniemał, że był polityczny, świetny a przechodowy tych narodów, uważamy za bezkorzystny dla ludzkości; przeciwnie, wiemy że cywilizacja Greków wpłynęła na cywilizację rzymską i całego świata; ale są to siewcy, nieumiejący ani korzystać ani doczekać się owoców prac swoich: kto inny zbiera plon krzewiony ich ręką i bez ich wiedzy. Oni żyją życiem za nadto popędliwem, nie mają nawet czasu, jeśli nie dla ciekawości, rozbiierać przeszłości ani wpatrywać się w odległą przyszłość.

Dla czego jednak, kiedy rozważny, rządny i systematyczny naród rzymski zginął oddawna, Grecy burzliwi, bez wyrachowania i przewidzenia, żyją dziś jako Grecy, o tem powiemy gdzieindziej, teraz przejrzymy niewytłumaczalą historię Polaków.

Opuszczamy tu wypadki podrzędne, wspominamy tylko o tych które miały dotykający wpływ na losy państwa. W śledzeniu tem oddzielimy postępowanie rządów, królów od postępowania narodu¹, to jest tej jego części która przez kolejne przywłaszczenia stała się jedną czynną i mogącą istotnie nosić to imię.

W pierwszym peryodzie naszej historii nie widzimy oddzielnej polityki i oddzielnych widoków i chęci narodu i króla. Królowie z rodu Piastów, mimo zaprzeczeń niektórych pisarzy, byli samowładni; zamiary ich były zamiarami narodu, i co postanowili wykonywali własną swą wolą i bez przyzwolenia czyjego bądź. Polityka przeto ich była jednostajna a wykonanie widoków szybkie, bo nie kępowane żadnymi formalnościami ani oporem. Nie też nie ma do zarzucenia tej polityce, opierała się ona na wielkości i mocy zewnętrznej państwa. Nieszczęśliwy podział kraju dokonany przez Krzywoustego między jego synów, zniszczył jedność widoków i na czas długi wtrącił Polskę w niemoc. Wśród klótni Xiążąt wydzierających sobie nawzajem dzielnice, wzbijali się do politycznej potęgi pojedynczy obywatele, którzy w miarę jak Xiążęta rozmnażając się drobnieli, wzrastając także w liczbę, zaczęli tworzyć ciało silne, kierowane jednostajnością interesów — przywilejów.

Wprawdzie Władysław Łokietek zgromadził pod jedno berło rozproszone prowincje państwa, ale nie mógł już, pomimo całej swojej dzielności, odzyskać dawniej królewskiej władzy i musiał udać się po sankcję swych widoków do ciała, które zaczynało ogarniać władzę. Ztąd pierwszy Sejm w Chęcinach (1331) na którym zasiadły z równymi prawami: stan duchowny, senatorski i rycerski. Syn jego Kazimierz W. widać że miał mniej jeszcze władzy, kiedy zamiast zapobiedz niesprawiedliwości właścicieli dóbr ziemskich, przez jakie silne prawo, pytał się kmieci narzekających na ucisk, czy nie mają krzesiwa i hubki?

Tą kolejną, najwięcej zaś po wygaśnięciu dynastji Piastów, kiedy tron został obieralnym, stan uprzywilejowany wznosił się

w potęgę, ogarnął wszelką władzę, i z czasem oddzielił zupełnie swoją politykę od polityki monarchji, stanął w wyraźnej walce z koroną. Ciągłe mając w podejrzeniu zamiary króla, sądząc że godzi na jego przywileje, krzyżował lub przeszkadzał najwięcej narodowym przedsięwzięciom, nawet rozszerzaniu granic Polski, zniszczeniu sąsiadów którzy z czasem nas pochłonęli, bo w tem wszystkiem widział podniesienie władzy królewskiej, której się lękał jako nieprzyjaciółki jego wolności i jego bytu.

Pomimo tej sprzeczności wewnętrznych dążeń władz, że się tak wyśłowię, prawodawczej i wykonawczej, póki interes publiczny przemagał w sercach cobywateli nad interesem prywatnym, polityka zewnętrzna Rzplitej szła zgodnie; ale z czasem i tu ujrzał się król wstrzymany w swych zamiarach, i jak wewnątrz nie mógł już dać ani słowa rady ani pociechy uciśnionemu kmieciowi, którego skargi nie mogły więcej dochodzić do tronu, bo tyle człowiek uprzywilejowany stał się jego panem, tak na zewnątrz nie mógł w razie potrzeby stanąć groźnie w obec sąsiadów, bo już szlachta, zamiast huknąwszy zgodnym głosem wojenny hymn *Boga Rodzicy*, uderzyć na nieprzyjaciela na którego ją król prowadził, śmiała być mu nieposłuszną, podnieść rokosz przeciw swemu wodzowi.

Pierwszy straszny symptom tego nieposłuszeństwa, ukazał się pod Lwowem (1537), gdzie 150,000 zgromadzonej szlachty, miasto stanąwszy w zbrojne szyki, ciągnąc na Wołochy które można było przyłączyć do Polski, ufurmowało się w sejmujące koła, i z wrzaskiem upominało się o jeszcze większe przywileje. Zdaje się że Bóg zagniewany niesprawiedliwymi żądaniami i bezładem niby tego wyboru narodu, zesłał nań okropną burzę, a ulewą i piorunami rozpedził gwarliwie i niepożyteczne tłumy. Szlachta nie niezrobiwszy, wracała ze wstydem z *kokoszkiej wojny* do domów, wszędzie przyjmowana z wyrzutami, raz za to że zmartwiła ukochanego króla Ojca, Zygmunta Starego, powtóre że się dała uwieść poddmuchom niechętnych, zawiodła nadzieje, nie dotrzymała przyrzeczeń z którymi wyjeżdżała na wojnę, nie dotrwała w obowiązkach względem króla i Ojczyzny. Odtąd na nieszczęście nieraz da się zastosować do publicznych przedsięwzięć Polaków stare przysłowie: *Porwał się jak lew a zginął jak mucha*.

(d. c. p.)

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

— Z Petersburga. W skutek manifestu Mikołaja z 1 Czerwca b. r. « srebrna moneta rosyjskiego stępla, znowu jak dawniej, ustanowiona została jako główna w państwie do wypłat moneta, a assignacje, jako posiłkowe tylko znaki cennosci, otrzymały kurs stały, na srebro wyliczony. Będące dotąd w obiegu assignaty zostały zamienione na *bilety kredytowe* noszące tytuł *Państwa*, obwarowane w swęj cennosci. Na zastąpienie kasowanych assignat będących w ilości 595,776,310, rubli, to jest na ich spłnienie, przeznaczył Mikołaj 170,221,802 r. s. Jest to pozbycie się 425,554,508 r. długu państwa sposobem moskiewskim, przypomniałszy że gdy assignaty były tworzone miały wartość rubla srebrnego.

— W Poznaniu ogłoszone zostało rozporządzenie Prezesa W. Xięstwa, naznaczające cenzorów dla tej prowincji, tak dla pism ogłaszanych w języku polskim jak niemieckim. Z dzieł wyszłych w Emigracji zostały na początek przyjęte do sprzedaży w Xięstwie *Dzieje Polski* przez Joachima Lelewela, wydanie 3. w Bruxelli i *Romantycyści Szkockie*, przez Wolskiego w Glasgowie. (*Gazeta Poznańska*).

— Uczniowie i doktorowie medycyny, Polacy Emigranci zamieszkali w Montpellier, przesyłali nam swoją odezwę do doktorów polskich z fakultetu Montpellijskiego, gdzie wzywają ich do uczestni-

(1) Kiedy mówimy o narodzie, każdy widzi że bierzemy część za całość, to jest część działającą, czynną narodu, tę która wpływa na losy państwa, jaką była szlachta, bo tak się pospolicie dzieje w ocenianiu życia narodów. — Część nieczynna, żyjąca tylko biernie, choćby stanowiła większość nie wchodzi w rachubę.

etwa w narodowej pamiętce której pomysł im się należy. Robimy z tej odezwy następne wyjątki, na żądanie podpisanych :

« Jednomyslną obradujących uchwałą, postanowiono złożyć fakultetowi Montpellijskiemu i w murach jego na wieczną pamięć zamieścić, obraz odpowiedni wielkości swojego przedmiotu, ręki jednego z pierwszych mistrzów, imieniem i nakładem wszystkich Polaków Emigrantów którzy nauki swe w tymże pobierali lub ukończyli fakultecie... Obraz ten wystawiać będzie sposobem allegorycznym, nieszczesny stan kraju naszego, charakter nasz emigracyjno-naukowy, gościnność narodu francuzkiego, przyjecie doznane w fakultecie Montpellijskim, tegoż głowiejsze osoby, godła i napisy. U spodu obrazu dadzą się czytać następne wyrazy : « *Les médecins émigrés ont dédié ce tableau à la faculté de médecine de Montpellier, comme un hommage de leur reconnaissance pour les lumières qu'ils y ont puisées.* » Do tego dzieła za poprzedniem a podług nas niewątpliwem przyzwoleniem fakultetu ma być odłączona osobna księga, obejmująca nazwiska wszystkich doktorów polskich emigrantów z fakultetu Montpellijskiego wyszłych, wraz z aktem instalacji obrazu, jako pamiątka w archiwach fakultetowych przechowywać się mająca. »

Wszystkie datki pieniężne na obecne składane przedmioty przesyłane być mają wprost na ręce Notaryusza w Montpellier, P. Sarraus place Canourgue, najdalej do 29 listopada 1843 r. Zawiadomienia o złożonych lub złożyć się mających datkach winny być adresowane do Sekretarza komisji trudniącej się wykonaniem niniejszego dzieła, à M. Antoine Erasme Łazowski, Emigré polonais, élève en Médecine, à Montpellier place du Lon N. 7. Wszelkie listy mają być frankowane.

« Po sprowadzeniu i umieszczeniu tego pamiętnego dzieła, Komisja złoży wszystkie swe papiery w ręce osoby lub instytucji emigracyjnej do tego przez pozostałych jeszcze w Montpellier umocowanej; czynności swe zamykając ogólnym historycznym sprawozdaniem, wraz z wykazem wszelkich wpływów i rozchodów na rzecz obecną poczynionych, i akta te przed całą emigracją polską ogłosi. »

« Każdy z obecnych uczniów Medycyny, emigrantów polskich złoży na rzecz powyższą summę fr. 20. »

Niechaj kiedyś, gdy już nie będzie Emigracyi i Emigrantów, gdy Ojczyzna nowym i trwałszym zajaśnieje blaskiem, prawnuki nasze odwiedzając tę starożytną medycynę wszechinną, szczerą się wspomnieniem swoich przodków, i z radosnym wyrzekną wzruszeniem : « Oto jest pomnik naszych naddziadów, co burzą zawistnych losów nad brzegi śródziemnego zapędzeni morza, uczyli się służyć ludzkości, ojczyznę naszą z grobu dwignęli, i światło nauki na rozdzinną rozpstarli ziemi. Cześć ich pamięci ! »

(Podpisano) : Fink Józef — Jeżewski — Olszewski D. M. — Narkiewicz Antoni — Rogiński — Możejko — Rodkiewicz Piotr — Charzewski — Rechlewicz Leon — Żyromski — Grodecki D. M. — Chalecki — Dobrowolski — Michaelis D. M. — Ekell — J. Zdzitowiecki — A. Bentkowski — T. A. Suchecki — Wiernikowski Ildefons — Łęcki — Barba Alexander — J. Rowicki — A. E. Łazowski — Stępnowski Marcelli Zdzisław.

Przewodniczący na ostatnim ogólnym posiedzeniu :

Marcelli Zdzisław Stępnowski.

Za zgodność, Sekretarz : Antoni Erazm Łazowski.

— Paszkiewicz wyjechał z Warszawy 9 lipca do wód w Czechach.

— Dzienniki francuzkie ogłosiły że księżna Czartoryska nabyła za 160,000 fr. pałac znajdujący się na wyspie *S. Louis*, znany pod imieniem *hôtel Lambert*.

— W piśmie peryodycznym *Revue des deux Mondes* znajduje się interesująca rozprawa P. Cyprien Robert pod tytułem : *L'union Bulgaro-Serbe. Affaires de Serbie*.

— Na pomnik dla ś. p. Łagowskiego złożonych zostało w Biorze Dziennika Narodowego od PP. Zaleskiego Bohdana i Józefa fr. 5, od P. Witwickiego fr. 2.

— PP. Lelewel, Zwierkowski i Odynecki, przesłali z *Bruxelli* reskrypt do Kom. Kor. Emigr. Pols. uwiadamiając ją, że zawiązali się 11 Lipca b. r. w *Komitet Narodowy Polski*, rozkazując jej razem aby mu odesłała pozostałość funduszków którei zarządzała, statyskę

Emigracyi, to jest jej księgę wpisową, adresu pod którei przesyłane były druki i ekspedycje, i imienny wykaz Gmin.

— Od dzisiejszego dnia Gierentem Dziennika Narodowego jest Pan J. Wereszczyński.

Zmarli.

— W LUTYM 1843 r. *Grzybowski Stanisław*, urodzony w Sarnowie, w Województwie Płockim, przed rewolucją magister prawa, podczas wojny podporucznik pułku 3go strzelców pieszych, mając 36, odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu, w Tuluzie dnia 3go Lutego.

— *Olszewski Jan Nepomucen*, kapitan 1go pułku strzelców pieszych, odebrał sobie życie wystrzałem z fuzji, w Gersay dnia 3 lutego b. r.

— *Gilewski Antoni*, trębacz, umarł w Paryżu d. 5 lutego b. r.

— *Szuksita Felix*, rodem z Litwy, umarł w Londynie d. 8 lut.

— *Nowiński Ludwik*, żołnierz mający lat 28, umarł w Szpitalu cywilnym, w Tours, dnia 11 Lutego.

— *Bieniewicz Justyn*, umarł nagłą śmiercią w 47 roku życia, w Vimoutier, dnia 12 Lutego.

— *Nieszkowski Józef*, pporucznik 2go pułku strzelców konnych, umarł w Bordeaux d. 13 Lutego b. r.

— *Oleński Karol*, rodem z Wołynia, umarł w Metz dnia 24 lutego.

— *Wolk*, przed rewolucją uczeń Uniwersytetu Wileńskiego, umarł w Paryżu, w Lutym b. r.

— *Wereszczyński Alexander*, rodem z Podola, major z pułku Legii Podolskiej, umarł w Persyi: data dokładna śmierci nieznajoma.

— W MARCU. *Giersz Michał*, wachmistrz szwadronowy 2go pułku strzelców konnych, odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu, w Poitiers dnia 2 marca 1843 r.

— *Waligórski Ignacy* umarł w Paryżu dnia 29.

— *Zaleski Felix* umarł w Paryżu dnia 29.

— W KWIEŃNIU. *Bielewicz Ambroży*, rodem z Litwy, podoficer pułku ulanów, umarł w Lille, dnia 7 kwietnia w 33 roku życia.

— W MAJU. Dnia 2 t. m. znaleziono ciało ziomka *Komara* w kanale portowym *Havre*, w stanie zepsucia.

— *Wojciechowski Józef Bazyli*, rodem z Wołynia, kapitan 4 pułku liniowego, umarł w Tours dnia 11.

— *Iwanczewski Ludwik* porucznik wojsk polskich, umarł w szpitalu wojskowym w Algierze dnia 15. — *Iwanczewski* służył w tymże stopniu w legii zagranicznej, umarł z trudów i ran odniesionych tak w Hiszpanii jak w Afryce.

— *Greffet Jan* został zabity jadąc z Douera do Algieru.

— *Jasielski Felix*, jeometra w Algierze, odebrał sobie życie z tęsknoty.

— W LIRCU. *Siezieniewski* umarł w Paryżu 18 b. m. w Szpitalu *Hôtel-Dieu*.

Zmarli w Ameryce.

— W 1837 roku : *Kaczanowski* pułkownik i *Jagiello*.

— W 1838 roku : *Siemiątkowski* doktor zabiry od konia.

— W 1840 roku : *Borzek*.

— W 1841 roku : *Baczyński*, *Nowosielski*, *Woloszyński* i *Renard*.

— W 1843 roku : *Plewo*, żołnierz w wojsku Stanów Zjednoczonych, odebrał sobie życie z tęsknoty wystrzałem z karabina, dnia 8 marca w Fort Michinac (Michigan).

— *Leopold Tejszerski*, rodem z gubernii Mińskiej, który bawił jako emigrant w Moussé, zgłosił się w własnym interesie do księgarni N. Kamińskiego i spółki w Poznaniu.

Gierent Dziennika : J. WERESZCZYŃSKI.

W Drukarni BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.